

Nasze SPRAWY

Pozostały cztery tygodnie

KIEDY 6 lat temu oglądaliśmy mapę Polski usianą dziesiątkami różnych punktów, trójkątów, kółek, ogarniało nas dziwne wzruszenie. Na pustych polach, wśród falujących łąk i szumiących lasów w ciągu 6 lat miała zrodzić się potęga przemysłowa Polski.

Ten program zmieniający oblicze kraju, program, którego realizacja pozwalała odrobić wielokrotne zacofanie, zagrzewała do czynu, wyzwalała niespożyte zasoby inicjatywy, entuzjazmu, woli zwycięstwa narodu polskiego.

I oto zbliżamy się do końca ostatniego roku 6-letniego. Pozostały cztery tygodnie do zakończenia planu 6-letniego. Będzie to kalendarzowe zamknięcie wielkiego i chlubnego rozdziału w dziejach narodu polskiego. Wprawdzie wyniki rozwoju gospodarczego dadzą się określić procentami, liczbami bezwzględными, ale nie da się natomiast, ani wymierzyć, ani wyrazić ogromu przemian jakie nastąpiły w tych krótkich 6 latach w psychice ludzi.

Za cztery tygodnie zrobimy obrachunek. Chyba nie ma już w naszym kraju człowieka, który by wątpił w jego pozytywny wynik.

Masy pracujące naszego województwa mają także swój duży udział w realizacji planu 6-letniego. Choć przemysł nasz jest skromny, to jednak zakłady istniejących zakładów pracy nie pozostają w tyle. Są na Ziemi Koszalińskiej zakłady, które już wywiązały się z zadań przypadających na nie w planie 6-letnim, a np. takie jak tartak w Bytowie, w najbliższych dniach wykonają zadania pierwszego roku planu 5-letniego. W Słupskiej Fabryce Narzędzi Rolniczych produkcja do stopnia do roku 1950 wzrosła o 267,4 proc. Ale nie tylko wykonano plany i zwiększono produkcję. Są w naszym województwie zakłady, które mają duże osiągnięcia w obniżeniu kosztów własnych. Np. załoga Słupskich Fabryk Mebli w ciągu trzech kwartałów br. obniżyła koszty o 2 820 tys. zł zamiast planowanych 1 456 tys. zł. Są to niezaprzeczone osiągnięcia klasy robotniczej naszego województwa — wyniki uzyskane dzięki wysokiemu poczuciu patriotyzmu, ofiarności i poświęceniu.

Obok jednak dobrze pracujących zakładów są i takie, których rezultaty budzą poważny niepokój. Np. jeszcze przed rokiem ustęki „Korab” należał do przodujących baz bałtyckiego rybactwa morskiego. Obecnie wykonanie rocznego planu połowów tej bazy jest poważnie zagrożone. Podobna sytuacja jest w przemyśle terenowym. Duże zaległości ma spółdzielczość pracy. Choć w ostatnich miesiącach wykonuje ona wartościowe plany miesięczne to asortyment produkcji pozostawia wiele do życzenia. Browar w Polczynie-Zdroju przekroczył koszty produkcji o 500 tys. zł.

Pozostały jeszcze cztery tygodnie. Prawda, że mało, ale można jeszcze wiele nadrobić. Obecnie w niejednym wypadku dysponujemy nowymi cennymi urządzeniami, mamy doświadczenie zdobyte w ciężkim mozoł ubiegłych 6 lat.

Wykorzystując te środki możemy w dużym stopniu nadrobić zaległości. Pamiętajmy, że plan 5-letni oznacza dalszą, trudną i odpowiedzialną walkę o wzrost dobrobytu całego narodu. Wejdźmy w jego progi bez długów i zaległości, z większymi zasobami sił i środków, które zapewnią od pierwszych dni stycznia zwycięski start w pięcioletku.

Głos Koszaliński

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Cena 20 gr

Czwartek, 1 grudnia 1955 r.

Rok IV. Nr 256 (987)

Przed Dniem Górnika

Zdobycze socjalne górników w okresie sześciolatki

STALINOGRÓD. Dziesiątki milionów złotych rocznie przeznaczają państwo na poprawę warunków socjalno-bytowych górników. Z funduszy tych budowane są nowe domy, ambulatoria, ośrodki zdrowia, domy kultury, a dla dzieci górników — żłobki, przedszkola i świetlice.

W okresie sześciolatki oddano do użytku górników przemysłu węglowego 61 229 nowych izb mieszkalnych, z czego tylko w 1955 r. 17 200 izb. Ponad 400 milionów złotych przeznaczono w latach 1950—1955 na remonty mieszkań górniczych i wyremontowano 182 627 izb mieszkalnych. Ponadto przemysł węglowy oddał do użytku załóg kopalnianych prawie 15 tysięcy izb w hotelach robotniczych i domach górnika.

Sieć górniczych placówek służby zdrowia obejmuje przychodnie przykopalniane, szpitale, sanatoria i prewentoria. Przychodnie lekarskie czynne są już przy wszystkich kopalniach przemysłu węglowego. Górnicy korzystają z sanatoriów, które dla nich zostały wydzielone w najpiękniejszych miejscowościach kraju jak Zakopane, Krynica, Cieplice, Busko itd.

Wiele uwagi poświęca się zapewnieniu górnikom dobre

go wypoczynku po pracy. Już obecnie w każdą niedzielę organizowane są wczasowe obozowiska, w których bierze udział kilka tysięcy górników wraz z rodzinami. Górnicy w czasie urlopu mają zapewnione dogodny warunki wypoczynku w specjalnie wyodrębnionych przez Fundusz Wczasów Pracowniczych domach wypoczynkowych. Rocznie z wypoczynku w tych domach korzysta około 16 tysięcy górników.

Dużą opieką otacza państwo dzieci górników. Od 1950 roku przemysł węglowy oddał do użytku 13 świetlic dziecięcych, 16 żłobków, 45 przedszkoli i 4 domy akcji socjalnej.

Prócz stałych placówek opieki nad dzieckiem przemysł węglowy organizuje rokrocznie akcje wczasów dziecięcych. Tysiące dzieci górników korzysta z wypoczynku w najpiękniejszych miejscowościach.

* „Głos” swoim Czytelnikom!

* Spotkanie Czytelników z zespołem redakcyjnym

Premiera

„Poznańskich Koziołków”



Na zajęciu T. Waśkowska i Z. Starski z „Poznańskich Koziołków” w szkicu p. T. Waśkowskiej pt. „Mówi rozgłoszenia poznańska”.

W nadchodzący poniedziałek tj. 5 bm. o godz. 18 odbędzie się w sali WDK w Koszalinie spotkanie czytelników naszej gazety z zespołem redakcyjnym.

W czasie spotkania odbędą się występy artystów Kabaretu Literackiego z Poznania. W programie artystycznym „Poznańskich Koziołków” (taka jest bowiem nazwa kabaretu) udział wezmą: Henryk Derwich, Wanda Elbińska, Eugeniusz Kotarski, Aleksandra Macek, Zbigniew Starski, Teresa Waśkowska i Bohdan Zieliński. Przy fortepianie:

Jerzy Grzebiński oraz Krzysztof Trzciński. Teksty: S. Grodzkiej, J. Minkiewicza, S. Wiecha i wielu innych popularnych i lubianych autorów.

W przerwach między poszczególnymi numerami programu rozlosowane zostaną nagrody: 1) wśród uczestników naszej ankiety — pt. „Co sądzisz o swojej gazecie?” 2) wśród uczestników konkursu rysunkowego — „Oto źródła naszych sukcesów” 3) wśród uczestników konkursu na tytuł dodatku młodzieżowego.

ROZLICZENIA W SPÓŁDZIELNIACH PRODUKCYJNYCH

Wielawino pierwsze w województwie sporządziło bilans

WNASZYCH spółdzielniach produkcyjnych trwają intensywne przygotowania do zebrań rozliczeniowych. Za dnia ze spółdzielni nie może przystąpić do podziału dochodów bez uprzedniego zakończenia omłotów i rozliczenia się z państwem oraz POM. Omłoty — to wlec obecnie najważniejszy kierunek rozliczeniowych przygotowań. Niezmiernie ważną sprawą jest także umocnienie spółdzielni poprzez przyjęcie do nich nowych członków.

Jako pierwsza w naszym województwie o całkowitym zakończeniu przygotowań do rozliczenia zamcl-

owała spółdzielnia produkcyjna w Wielawinie (pow. Szczeciński). Spółdzielcy omłócili wszystko zboże, spłacili należności dla POM, rozliczyli się z obowiązkowych dostaw wobec państwa. Sporządzono tam również bilans, obrazujący wyniki rocznej gospodarki. A oto one: wartość dniówki obrachunkowej wyniosła w Wielawinie 7,5 kg zboża, 3,40 zł, 4 kg siana, 3 kg buraków pastewnych, 4,5 kg ziemiaków. Na ogół nieźle. Trzeba również dodać, że spółdzielcy spłacili wszystkie bieżące zadłużenia, nie mają ani grosza długu, prócz kredytów inwestycyj-

nych, których spłata rozłożona jest na 30 lat.

Spółdzielcy w okresie przedrozliczeniowym poważnie wzmogli swą pracę z chłopami indywidualnymi. W jej wyniku — trzech indywidualnych chłopów: Jędrzejewski, Wereda i Dobosz, wstąpiło do spółdzielni.

W najbliższych dniach odbędzie się w Wielawinie uroczyste zebranie rozliczeniowe. Spółdzielcy wytyczą na nim kierunki swej pracy na przyszły rok, ocenią pracę swego zarządu i każdego z członków spółdzielni.

J. V

Przyjęcie w ambasadzie jugosłowiańskiej w Warszawie

WARSZAWA. 29 ub. m. z okazji święta narodowego Jugosławii — Dnia Republiki ambasador Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii w Polsce — Milorad Milatovic wydał przyjęcie w salach ambasady.

Na przyjęcie przybyli członkowie Biura Politycznego KC PZPR: I sekretarz KC PZPR — Bolesław Bierut, Jakub Berman, Józef Cyrankiewicz, Franciszek Jóźwiak-Witold, Hilary Minc, Zenon Nowak, Edward Ochab, Konstanty Rokossowski; zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR — Adam Rapacki; sekretarz KC PZPR — Jerzy Morawski; zastępcy przewodniczącego Rady Państwa: marszałek Sejmu — Jan Dembowski i Wacław Barcikowski; wiceprezisi Rady Ministrów: Tadeusz Gede, Stefan Jędrzychowski, Stanisław Lopot; minister spraw zagranicznych — Stanisław Skrzyszewski, sekretarz Rady Państwa — Marian Rybicki, członkowie Rady Państwa i rządu, przewodniczący Prezydium Rady Narodowej m. st. Warszawy — Jerzy Albrecht, przedstawiciele władz naczelnych stronnictw politycznych i organizacji społecznych, generalicja, przedstawiciele świata nauki, kultury i prasy.

Na przyjęciu obecni byli szefowie i członkowie przedstawicielstw dyplomatycznych akredytowani w Polsce.

Obecni byli goście z Jugosławii na uroczystości setnej rocznicy śmierci Adama Mickiewicza — Jure Kastełan, prof. Djordje Zivanovic i Josip Hamm.

Przyjęcie upłynęło w serdecznej i przyjaznej atmosferze.

Wiadomości krótkie

Z KRAJU

NA zaproszenie Związku Piłsudczyków Radzieckich udał się 28 listopada do ZSRR znany literat — Anatol Stern.

Pobyt pisarza, który pracuje obecnie nad przekładem dzieł Majakowskiego, potrwa w Związku Radzieckim około miesiąca.

DO śląskich kopalń węgla nadchodzi co kilka dni partia radzieckich kombajnów węglowych — z ogólnego transportu, przewidzianego dostawę około 70 tych maszyn. Obecnie w kopalniach śląskich znajduje się już z tej partii 40 radzieckich kombajnów typu „Donbas” — najbardziej popularnych w Związku Radzieckim. Mogą one urabiać ślany o 1,5 m wysokości.

PONAD 11 tys. robotników pracowało w tym roku przy zbieraniu żywności — cennego surowca służącego m. in. do wyrobu terpentyny i kałafoni.

Dzięki szeroko rozwiniętemu wśród robotników współwzrostowi oraz ulepszeniom metodom pracy zebrano ponad 18 milionów kg żywności wykonując plan roczny w 104,5 proc. Przeciętnie z jednej spłaty zebrano 2 kg 64 g żywności — co jest najwyższą wydajnością na świecie.

KILKU pracowników warszawskiej spółdzielni muzycznej „Ton” skonstruowało nowy typ akordeonu o 120 basach. Kilka-nastu akordeonów tego typu zostało już wyprodukowanych i rozprzodowanych do sklepów muzycznych, gdzie znalazły chętnych nabywców.

Nowy akordeon posiada 7 rejestrow klawiszowych. W porównaniu do akordeonów zagranicznych posiada on szerszą skalę.

Załoga tartaku w Jastrowiu wykonała zadania 1956 roku

Nasz korespondent Mieczysław Springer informuje, że w dniu wczorajszym tartak w Jastrowiu wykonał zadania produkcyjne przewidziane na rok 1956. Jest to za-

śluga całej załogi, a szczególnie takich przedowników pracy, jak Jan Król — traktorowy, wykonujący średnio 150 proc. normy, Stefan Tatarzyński, ładowacz — 200 proc., Maria Myczko, obrzynacz —

170 proc., Stanisław Wachowicz — 160 proc., Stanisław Nowaczyk, mechanik — 150 proc., Józef Mroczek — 200 proc. i Konstanty Juśkiewicz — traktorowy, 150 proc. normy.

Komunikat Biura Sejmu Kancelarii Rady Państwa

Biuro Sejmu Kancelarii Rady Państwa zawiadamia, że w salach Domu Poselskiego przy ul. Wiejskiej Nr 4 odbędą się posiedzenia sejmowych komisji:

- 1) Pracy i Zdrowia w dniu 3 grudnia br. (sobota) o godz. 10.
- 2) Oświaty, Nauki i Kultury w dniu 6 grudnia br. (wtorek) o godz. 10.

W WDK dziś i jutro...

Rewia mody i występy artystów warszawskiej „Syreny”

Jak nas informuje dyrektor wystawy 10-lecia dorobku spółdzielczości pracy dziś i jutro tj. 1 i 2 bm. odbędzie się w Koszalinie rewia mody oraz pokaz fryzur wykonanych przez najlepszych fryzjerów z całej Polski. Podczas rewii zobaczymy również m. in. garnitur dwurzędowy z 2,20 m. materiału, uszyty przez mistrzów krawieckich ze Szczecina.

Rewia mody zapowiada się bardzo ciekawie, gdyż połączona będzie z występami artystów teatru satyryków „Syrena” w Warszawie. W występach udział wezmą: Tadeusz Olsza, Wiktor Śmigielski, Wacław Zadroziński, Marta Nokosał, Mieczysław Surwiłło oraz Kazimierz Obrębski.

Początek o godz. 18.

(2)

„STALOWA WOLA” rozpoczęła produkcję urządzeń dla przemysłu naftowego

RZESZÓW. Huta w Stalowej Woli przystąpiła do produkcji urządzeń do wleczki wiertniczych dla przemysłu naftowego. Dostarczać ona będzie m. in. takie podstawowe elementy, jak koronki wiertnicze i główki płuczkowe nie licząc mniejszych narzędzi

pomocniczych, potrzebnych przy prowadzeniu wierceń geologicznych.

Pierwszą partię różnych części, na które czeka kopalnictwo naftowe, wylądować ma huta w Stalowej Woli jeszcze pod koniec tego roku.

DZIS czytacie

- str. 3 — Z kontrol wykonania — niedostatecznie — M. Rebelka
- str. 3 — Rada społeczna przed rozliczeniami w spółdzielniach produkcyjnych — J. Polczar
- str. 5 — O eksporcje dewizach i potrzebach — B. Troński

KTO WINIEN?

O RZEŹNI — tak bowiem ludzie nazywają ten zakład, chociaż pełną jego nazwą brzmi: Koszaliński Zakłady Mięsne — Oddział w Słupsku — od dawna krążyła niedobre wieści. W milicji, prokuraturze wiadomo jest, że raz po raz zatrzymuje się tam obławowanych mięsem lub tuszczem złodziei, że wiele jest pijanstwa i innych nadużyć.

Tęgi rodzaj sprawy legną się zwykle w niezdrównej atmosferze, przy braku pracy politycznej, legną się tam, gdzie organizacja partyjna nie umie wychowywać załogi. I tak samo jest w zakładach mięsnych. Pokazała to wyraźnie...

...SPRAWA IRZYKOWSKIEGO

Tadeusz Irzykowski pracuje w rzeźni od 1949 roku. Aż do roku ubiegłego do pracy jego nikt nie miał zastrzeżeń. Zdarzyło się jednak, że zachorował i poprosił o przeniesienie do innej, odpowiedniej przy stanie jego zdrowia pracy. Próba ta nie tylko została przez kierownictwo odrzucona. Gdy zaczął starać się o załatwienie tej sprawy poprzez inne instancje, spotkał się z różnego rodzaju szykanami. Wtedy zrozpaczony człowiek zaczął szukać pomocy w Komitecie Miejskim Frontu Narodowego i KM PZPR, ujawniając jednocześnie fakty różnych nadużyć i kombinacji w zakładzie. Oskarżał on przy tym o niewłaściwy stosunek do ludzi, a nawet o kradzieże, dyrektora Kowalczyka, magazyniera Czarnieckiego, kierownika taniej jatkki Juźwińskiego oraz sekretarza organizacji podstawowej Czerniewicza.

Niestety, na sygnały jego nie reagowano. Traktowano je w pewnych wypadkach jako wynik osobistej urazy.

Kierownik komisariatu tow. Jakubowski, informowany o konkretnych faktach kradzieży, miał zbadać sprawę, żądał świadków i pisemnych oświadczeń. Nic dziwnego więc, że Irzykowski trafił wiarę w poczucie sprawiedliwości tych, do których się zwracał. Zdecydował się wreszcie na drastyczny krok. 20 maja br. na masowce załogi przewodniczący zebrania nawoływał do czułości wobec wrogów. Irzykowski wstał i wobec wszystkich oświadczył: — „Po co mamy szukać ich daleko, kiedy są oni u nas i siedzą tutaj w prezydium. Są nimi dyrektor, rada zakładowa i organizacja partyjna”.

Po tej wypowiedzi został on jako jawny wróg przy akceptacji wszystkich możliwych czynników zwolniony z pracy. Nie przyjęto jego wyjaśnień, że mówiąc o organizacji partyjnej, miał na myśli sekretarza i kilku, którzy jego zdaniem uwiła sobie w rzeźni gniazdo.

Irzykowski miał na utrzymaniu oprócz żony w ciąży 8 dzieci. Utrata pracy była dlań szczególnie mocnym ciosem. Widząc, że w Słupsku nie ma wskóra, odwołuje się do prasy i władz centralnych.

PRZYJEJĄDZĄ KOMISJE

Na skutek jego zażaleń przyjeżdża w lipcu do Słupska komisja. W skład jej wchodzi towarzysze z CRZZ, z ministerstwa itd. Jednocześnie sprawą zajęła się komisja radnych MRN. Obie komisje badają stosunki w zakładzie, a następnie przez wiele godzin obradują w Komitecie Miejskim z udziałem całej prawie egzekutywy.

Wreszcie zapada decyzja przyjęcia Irzykowskiego z powrotem do pracy. Co więcej, ponieważ przyjęty jako nowy pracownik Irzykowski traci 3-miesięczny dodatek rodzinny, decyzja ministra polecono zaliczyć mu ciągłość pracy, a należną sumą ponad 2 tys. złotych obciążyć dyrektora Kowalczyka.

Wszyscy spodziewali się, że teraz odpowiedzialni czynnicy zajmą się uzdrowieniem stosunków, że instancje partyjne pomogą organizacji w Zakładach Mięsnych wyciągnąć z całej sprawy właściwe wnioski.

NIC SIĘ NIE ZMIENIA

Tymczasem wszystko zostało po staremu. Tylko te cząstki personalna Irzykowskiego zaczęła pęcznieć od różnego rodzaju notatek i meldunków, np. że nie posłuchał polecenia majstra, innym razem, że obraził portierkę Moszczyńską. Wreszcie został on oskarżony o usiłowanie kradzieży około 5 kilogramów mięsa. W jaki sposób ustalono, że chodzi tu o 5 kg mięsa, jest rzeczą niezbadaną. Główny, a praktycznie i jedyny świadek oskarżenia — portierka Moszczyńska zeznała, że gdy Irzykowski przechodził przez portierkę, zajrzała do jego torby, oderwała kawałek papieru i zauważyła w niej mięso. Wtedy portierka — osoba powołana do śledzenia złodziei — mówi: „Z tym pana nie przepuszczę, proszę odnieść to tam, skąd pan wziął”. Dziwny to tryb postępowania, szczególnie jeśli chodzi o złodziejstwo. W sprawie tej jest zresztą cały szereg podobnych niejasności, np.: Moszczyńska pisze w swym oświadczeniu, że nie zatrzymała Irzykowskiego, ponieważ bała się go, a jednocześnie podaje dalej, że byli przy tym obecni w portierni dwaj świadkowie — Grzymajło i Strótecki. Ci ostatni zaś twierdzą na rozprawie, że nie widzieli momentu zatrzymywania Irzykowskiego, a dowiedzieli się o tym od Moszczyńskiej.

Na rozprawie wyszły zresztą wyraźnie sprzeczności po

między zeznaniami niektórych świadków. Jednak — w drodze „na wszelki wypadek” skazano Irzykowskiego na „dwa miesiące aresztu z zawieszeniem na 2 lata”.

Jeśli jednak chodzi o sprawę stosunków panujących w tym zakładzie to dalej nie ma zamiaru nikt się nią zająć. Nikt nie dostrzega w ostatek sprawie Irzykowskiego próby usunięcia z zakładu niewygodnego człowieka.

A może Irzykowski rzeczywiście nie miał racji?...

Już po rozprawie do redakcji przyszła była pracownica rzeźni ob. Józefa Bierzycka opowiadając, że i ona w czasie swej pracy była szkanowana przez kilku wymienianych przy tym te same nazwiska co Irzykowski. M. in. stwierdziła, że gdy jej jako aktywistce związkowej pracownicy opowiadali o kombinacjach magazyniera Czarnieckiego i kradzieżach innych osób z kierownictwa, a ona zawiadomiła o tym przewodniczącego rady zakładowej Sagalę, rozpoczęła ją szykanować. Wyrazem tego był fakt, że w dwa miesiące po awansie obniżono jej grupę, przeniesiono do gorszej pracy i wreszcie doprowadzono do tego, iż sama zwolniła się z pracy.

Przyszli następnie dwaj inni robotnicy. I ci znów prosząc o zachowanie w tajemnicy nazwisk, potwierdzili, że trudno jest w rzeźni pracować temu kto nie żyje w zgodzie z panującą się kliką. Spytani dlaczego boją się po dać nazwiska — odpowiedzieli, że może ich spotkać los Irzykowskiego.

NIE MOŻE BYĆ POŁOWICZNYCH ROZWIĄZAŃ

Trzeba zapytać wszystkich badających sytuację w rzeźni i innych odpowiedzialnych gospodarzo i politycznie za ten zakład towarzyszy ze Słupska i Koszalina czy po to przyjeżdżają komisje, obradowano wiele godzin, w atmosferze zakładu nic się nie zmieniło?

Ma rację tow. Staszewski — opiekun organizacji partyj

nej, w rzeźni z ramienia KM — że skoro zebrano materiał obciążający kierownictwo go spodarze i polityczne trzeba go było przedstawić załogę, zdemaskować winnych i rozprawić się z nimi. Jeśli zaś takiego materiału nie zebrano, nie można było zostawić Irzykowskiego na miejscu.

Ale warto spytać zarówno jego jak i innych towarzyszy z KM co oni sami zrobili w tej sprawie?

Sekretarz KM — tow. Sieradzki wyjaśnia, że nie zna bliżej tej sprawy. Wie jednak, że tow. z KM nie zostali przekonani o słuszności zarzutów Irzykowskiego. Jak więc mogli oni zgodzić się z decyzją komisji.

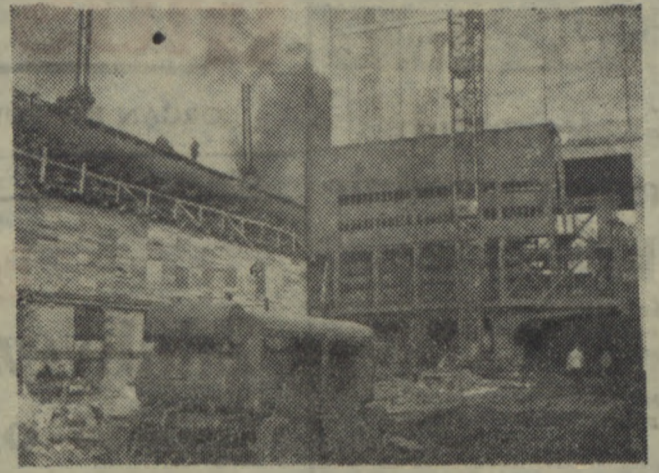
A co zrobił w tej sprawie Zarząd Okręgu Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Terenowego i Spożywczego? Przecież wiele z rzutów dotyczyło Sagalę przewodniczącego rady zakładowej. Niestety, tam przestano się tą sprawą zajmować. Towarzysze z zarządu spyta ni co sądzą o rozprawie sądowej Irzykowskiego, oświadczyli, że można było się tego spodziewać, bo rządzi tam klika. Poдали zresztą na to cały szereg przykładów świadczących, że orientują się dobrze w sytuacji tego zakładu pracy. Ale wszyscy wykazują tu jakąś dziwną, zupełnie niepartyjną nieczułość i obojętność. Nikt nie chce zająć bardziej zdecydowanego stanowiska w tej sprawie.

Wszyscy wyżej wymienieni towarzysze ponoszą winę za stęchlą atmosferę panującą w rzeźni, za niezdrówą atmosferę jaka wytworzyła się wokół sprawy karnej Irzykowskiego.

Nie może być u nas połowicznych rozwiązań. Załoga musi wiedzieć kto jest winien i przekonać się, że winni bez względu na stanowiska ponoszą u nas karę, a niesłusznie skrzywdzonych oczyszczamy z zarzutów dając im pełną satysfakcję. Inaczej być nie może. Tak nakaże partia i tego nas uczy wskazania III Plenum KC.

TADEUSZ SOKOŁOWSKI

Z budowy huty im. Lenina



IV bateria koksownicza w hucie im. Lenina już niedługo da pierwszy koks. Na zdjęciu: fragmenty IV baterii koksowniczej.

Z życia gospodarczego kraju

Koparka-olbrzym z NRD zastępuje pracę 1 500 ludzi.

Na terenie budowy odkrywkowej kopalni węgla brunatnego pod Koninem rozpoczęła pracę nad zdejmowaniem pierwszej warstwy tzw. nadkładu ziemi, koparka-olbrzym, o wadze ponad 1 000 ton, sprowadzona z NRD. Koparka ta, która przed kilkoma tygodniami została przekazana przez fachowców niemieckich polskiej załodze do próbnego eksploatacji, bardzo dobrze zdaje egzamin.

Teoretyczna wydajność pracy koparki wynosi 1 800 m sześć. ziemi na godzinę — obecnie uzyskano już ok. 1 600 m sześć. Maszyna ta zastępuje pracę 16 koparek zwykłych — powszechnie u nas stosowanych, lub pracę ponad 1 500 ludzi. Jej obsługę stanowi tylko 6 ludzi.

Ziemia, wydobywana przy pomocy szeregu czerpaków wędruje przez ośpyki wprost na wagony.

Wrak dużego transportowca wydobyty z dna morza.

Po trzech miesiącach uciążliwych robót, z głębokości ponad 20 m wydobyty został wrak zatopionego w czasie wojny transportowca.

Wrak ten wykryła nieopodal Półwyspu Helskiego za pomocą

specjalnego urządzenia, tzw. echosondy poziomej, załoga statku ratowniczego „Światowid” pod dowództwem kpt. J. na Mrozka.

Wrak zostanie w porcie gdyńskim pocięty na złom dla hut.

Pożyteczne nowości przemysłu sportowego.

Jeszcze w grudniu br. w sklepach sportowych ukazać się ma w sprzedaży pierwsza partia, po raz pierwszy wyprodukowanych w Polsce, butów do turystyki górskiej.

Buty turystyczne polskiej produkcji wykonane są z wodoodpornej skóry, mają podszewkę złożoną z trzech warstw: skóry, gumy indyjskiej i wreszcie mocnej gumy o specjalnych składnikach. Warstwy te są sklepane i wzmocnione mosiężnymi, nierdzewnymi wkretami.

W I kwartale 1956 r. wprowadzone mają być do produkcji nowe modele butów narciarskich. „Nowości” to polegać będzie na pewnych estetycznych drobiazgach, jak lamówki z jaśniejszej skóry itp. W przygotowaniu jest również produkcja młodzieżowych butów turystyczno-narciarskich oraz pantofli gimnastycznych tzw. wyrotek na miękkich skórkach — znacznie wygodniejszych od dotychczas produkowanych.

W naszych bazach rybackich

O pewnych niekonsekwencjach i potrzebie ich usunięcia

Nie tak dawno drukowaliśmy artykuł zatytułowany „Na tropach biurokracji i beznamiętności”. Pisał w nim o zarządzaniach utrudniających normalną pracę i powodujących ogromne straty materialne. Okazało się, że wymienione w tym artykule przykłady, to zaledwie część obowiązujących zarządzeń również niesłusznych jak i przyczynących zdrowemu rozsądkowi. W jednym tylko resorcie gospodarstwa, a mianowicie w rybolóstwie jest ich dość dużo i to nie tylko starych.

Trudno wyobrazić sobie rozsądną gospodarstwo bez planowania. Planują więc towarzysze w bazach rybackich ile będą mieli w przyszłym roku kutrów, ile ryb złowią, z ilu ludzi będzie się składała załoga przetwórci itd. Muszą także przewidzieć, które kutry będą wymagały remontu. Mogłoby wydawać się, że to ostatnie sprawi najmniej kłopotu. Przecież normy PRS-u mówią wyraźnie, co i kiedy trzeba robić. Armatorzy muszą się do tego zastosować, bo inaczej kuter nie będzie mógł wyjść na połowy. Towarzysze z „Barki” nie mają wcale ochoty wchodzić w kolizję z zarządzeniami! Wydanymi w trosce o bezpieczeństwo pracy na morzu. Natomiast dręczą ich inna sprawa. Co zrobić, by wykonać ostatnie polecenie Centralnego Zarządu Rybolóstwa Morskiego, zastosować się do wymagań Polskiego Rejestru Statków i przy tym nie załamać planu w przyszłym roku. Tutaj dopiero wyłania się sprzeczność nie do rozwiązania, bo rzeczywistość nie może zgodzić się z zarządzeniem.

CZRN polecił „Barce” zaplanować remonty kapitalne 10 kutrów w stoczniach i przewidzieć na każdy kuter po 61 dni przestoju. 61

dni i ani godziny więcej. Słusznie, bo przecież kutry są po to, by łowiły ryby, a nie stały w remoncie, ale jak to pogodzić z możliwościami stoczni, która zastrzegła się, że na remont kapitalny jednego kutra potrzebuje 107 dni?

Jak tu ze 107 zrobić 61 i skąd wziąć 46 dni — oto pytanie, na które barkowcy w żaden sposób nie mogą sobie odpowiedzieć. A dręczą ich mocno, bo jeśli nie znajdą wyjścia, to mogą już dzisiaj założyć, że z wykonaniem planu będą poważne trudności. 460 kutrów oznacza przecież setki ton ryb.

Czy wobec tego są możliwości zabezpieczenia się przed tą groźną ewentualnością? A jakże, są. I to bardzo proste. Już niejednokrotnie pisaliśmy, że Warsztaty Pogotowia Technicznego wykonują remonty nie gorzej niż stocznie, a w wielu wypadkach nawet lepiej. Opieraliśmy się na opinii rybaków, którzy stwierdzali to z pełną odpowiedzialnością. Można więc robić remonty w bazach, lepiej, szybciej i taniej. Odpadają przecież koszty najróżniejszych delegacji i dowozu części zamiennych. Rybacy mają większe możliwości kontroli warsztatowców, mogą uczestniczyć przy remontach. Mimo to CZRM upiera się i każe oddawać kutry do stoczni. Gdzie tu zdrowy rozsądek?

Ale z tym wiąże się inna sprawa. By wykonać poważny remont, trzeba mieć wykwalifikowanych fachowców, a w bazach jest duża płynność kadr. Nie dlatego, że ludzie nie chcą pracować, tylko dlatego, że obowiązujące stawki nieumożliwiają utrzymanie w warsztatach dobrych fachowców. Na wykonanie tych samych prac stawki są niższe niż w stoczniach, a nawet w takich samych warsztatach gdyńskiej „Arki”. Fachowcy mając mo-

żliwości zwiększenia zarobków w innych przedsiębiorstwach, uciekają z „Barki” z Kołobrzegu. Podobna sytuacja jest z personelem technicznym działu głównego mechanika.

Zdajemy sobie sprawę, że zainteresowanie materialne, tzw. bodźce ekonomiczne, mają duże znaczenie. Wiąza pracownika z zakładem, zwiększając poczucie odpowiedzialności za wykonywaną pracę na powierzonym odcinku, a kierownictwu zakładu dają możliwość stawiania większych wymagań.

Zupełnie niezrozumiałe jest zarządzanie, w myśl którego rybacy za rejsy próbne po remoncie kapitalnym w stoczni, otrzymują wynagrodzenie niewspółmierne wyższe niż za próby po takim samym remoncie wykonanym przez warsztaty.

Podobnych niekonsekwencji w obowiązujących tabelach zaszerzowania robotników i pracowników umysłowych jest sporo. Dla jednych przewidują wyższe stawki, drugich krzywdzą, a jeszcze innych w ogóle nie uwzględniają. Nie trzeba przypominać, ile to kłopotów sprawia dyrektorom zakładów i jakie możliwości dają najróżniejszym kombinatorom. W sumie ujemnie odbija się to wszystko na pracy zakładu.

Oczywiście nie da się tego zmienić jednym artykułem, czy pociągnięciem plura dyrektora departamentu, albo ministra. Wymaga to głębokiego przemyślenia, zabezpieczenia środków itp. Nie zmienić się tego w ciągu tygodnia czy miesiąca. Jak każda poważna sprawa, wymaga czasu. Ważne jest, by do opracowywania przystąpiono jak najwcześniej. Jest to bowiem warunkiem usprawnienia i uloszenia pracy poszczególnych przedsiębiorstw.

WŁADYSŁAW ŁUCZAK

Przed Świętem Górnika



Na marginesie uchwały Prezydium Rządu w sprawie poprawy warunków bytowych w Domach Górnika. Jeszcze w bieżącym roku nastąpi częściowa poprawa warunków bytowych mieszkańców Domów Górnika. W myśl uchwały Prezydium Rządu wydatki związane z prowadzeniem Domów Górnika oraz świadczenia na rzecz pracy kulturalno-oświatowej i sportowej zwiększone zostaną w 1955 roku o 570 tys., a w 1956 r. — o 21 mln złotych. Na zdjęciu: absolwenci kursu dla kombajnistów w swoim pokoju w DMG przy kopalni „Zabrze-Wachód”. Dom ten zajął pierwsze miejsce we współzawodnictwie ogólnokrajowym.

O pracy rad narodowych

Z kontroli wykonania — niedostatecznie

W GROMADZIE Drzono- nowo znajdują się 4 gospodarstwa PGR: Przybyradz, Świerszczewo, Bielice i Białka...

Odwiedziliśmy także robotników stальных. Byliśmy u Dełowego, Komorowskiego, Mikuszewskiej...

Pracę organizacji związkowej, na czele której od niedawna dopiero stoi tow. Janina Janicka.

Kierownictwo zespołu, organizacja partyjna i związkowa oraz rady narodowe...

Braki te obwiniają poważnie kierownika gospodarstwa ob. Jędraszczyka...

Nie zwraca także większej uwagi na potrzeby robotników dyrektora zespołu. Nasz czytelnik R. S. tak o nim pisał...

Dlatego też rady narodowe na swych posiedzeniach powinny częściej stawiać te sprawy...

MARIAN REBELKA

WIELE odpowiedzialnych towarzyszy z zespołu PGR Przybyradz ogarnęła dość niebezpieczna choroba, zwana „znieczulicą”...

Ulegnie on zmianie wtedy, jeśli komitet zespołowy partii zajmie bardziej zdecydowane stanowisko...

Zdarza się, że kierownicy gospodarstw „składają wizyty” w Prezydium GRN bez zaproszenia.

Prezydium GRN w Drzonowie, jako prawdziwy gospodarz swego terenu, czuwa więc nad wykonaniem planów...

Gwoli sprawiedliwości należy nadmienić, że chociaż gromadzkie rady narodowe tracą często z oczu sprawy bytowe...

MOGLIŚMY przekonać się o tym w gospodarstwie PGR Stopno.

Ujawnione braki miały być usunięte do dnia 15 marca 1955 r.

W gospodarstwie Stopno byliśmy w drugiej połowie listopada, czyli od czasu przeprowadzenia kontroli upłynęło już 9 miesięcy.

Kierownik gospodarstwa ob. Jędraszczyk całkowicie zlekceważył wydane mu zalecenia.

W PGR Stopno robotnicy nie mają jeszcze opatu na zimę — alarmowała nas korespondentka Helena Kałużyńska...

W gospodarstwie rozmawialiśmy z robotnikami sezonowymi Stanisławem Żaklem i Tadeuszem Tomczykiem.

Rada społeczna przed rozliczeniami w spółdzielniach produkcyjnych

Na niedzielę 13 bm. w białogardzkim POM została zwołana rada społeczna, na której miano przedyskutować przygotowania do rozliczeń...

W referacie słusznie wskazano na przyjęcie nowych członków do spółdzielni jako najważniejszą sprawę...

Oto fragment z referatu na naradzie: „Towarzysze z zarządów, członkowie partii i ZSL odгородzili się od chłopów gospodarujących indywidualnie”...

miach zniechęcają ich do wspólnej gospodarki”.

Ważkie zarzuty, a jednak zostały skwitowane milczeniem. Ani jeden z przybyłych na naradę...

Starszy agronom POM w swoim referacie słusznie „wygarnął” spółdzielcom ich błędy.

W referacie przytoczono kilka przykładów wypaczeń statutowych. Np. w Białogórzynie zarząd wyznaczył członkom dodatkowe działki przyzagrodowe.

Komisja rewizyjna i sąd koleżeński, to niestety jeszcze w wielu spółdzielniach instancje figurujące tylko na papierze.

W referacie poruszono wiele ważnych spraw związanych z rozliczeniami jak np. sporządzenie bilansu, inwentaryzacja, rozliczenie się z obywatelami wobec państwa...

Prześzedł drogę dłuższą

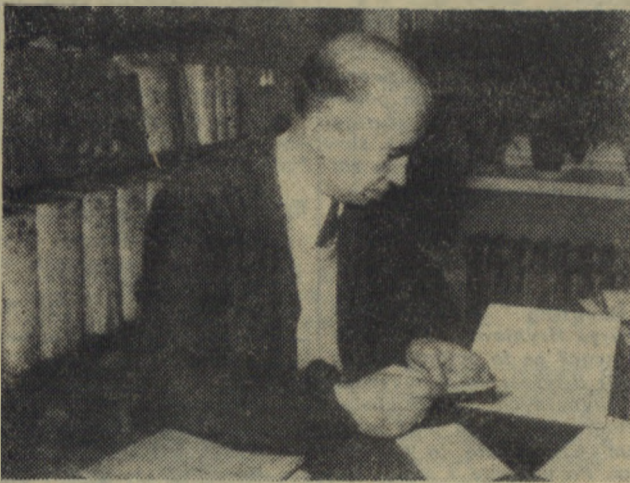
PRZEŚLED DROGĘ DŁUŻSZĄ OD OBWODU KULI ZIEMSKIEJ

Drogę dłuższą od obwodu kuli ziemskiej, bo blisko 63 tys. kilometrów, przeszedł w ciągu 18 lat swego życia...

Baran wywołuje się wzorowo z powierzonych mu obowiązków doręczyciela, a także zdobywa coraz to nowych prenumeratorów...

LISIA FERMA

PGR Kolecin koło Ojcowa prowadzi zarodową hodowlę lisów srebrnych i platynowych, które zakupywane są przez inne fermi hodowlane w kraju...



ODKRYCIE NIEZNAJANYCH DRUKÓW UTWORÓW MICKIEWICZA. Dr Józef Mayer (na zdjęciu)...

Nasz felieton

Festyn ludowy

ORGANIZATOR:

— W imieniu komitetu organizacyjnego naszego wielkiego festynu ludowego w Potulicach Górnych...

MECHANIK:

— Przepraszam na chwilę, próbuję mikrofonu. Raz, dwa, trzy, cztery, pięć, sześć, siedem, osiem, dziewięć, dziesięć, jedenaste, dwanaście...

ORGANIZATOR:

— Dosyć, panie Walczak, dosyć. Ależ z pana wyrachowany człowiek. Uwaga, proszę państwa, uwaga! Za chwilę na zieloną murawę naszego pięknego parku kultury...

PORUCZNIK:

— Obywateli! Pożary są kłeską. W związku z powyższym nakazuje się: Osoba, która pierwsza zauważyła pożar alarmuje otoczenie...

ORGANIZATOR:

— Proszę szanownej publiczności, chciałbym wyjaśnić pewne nieporozumienie. Ołów w naszym meczu bokserkim miał wziąć udział nie obywateli Chychni...

ORGANIZATOR:

— Proszę państwa, muszę wyjaśnić: zawodów, niestety, nie będzie. Drużyna MHD nie przyjechała.

OB. PALUCH:

— Płynię Wisła... płynię (zgrzyt, płsk megalonu). I GŁOS Z TŁUMU: Co się stało?

II GŁOS Z TŁUMU:

— Megafony wysadził. Wiele cie co, chodźmy lepiej na chwilkę.

JOANNA WILIŃSKA

Karpie zadomowiły się w Wisie

Od lat w Wisie znajdowała się wielka ilość łososi, szczupaków, cerat, sandaczy, sumów i kilkunastu innych rodzajów ryb...

Nowiny kulturalne

TYDZIEŃ FILMU RADZIECKIEGO WE FRANCJI

Tydzień Filmu Radzieckiego będzie zorganizowany w Paryżu i Bordeaux. Na ekrany kin wchodzi 7 radzieckich filmów fabularnych...

Ponadto kina francuskie będą wyświetlać radzieckie filmy dokumentarne, popularno-naukowe i kreskówki.

SZEREG POZYCJI O POLSCE W 36 TOMIE ENCYKLOPEDII RADZIECKIEJ

W sprzedaży ukazał się XXXVI tom Wielkiej Encyklopedii Radzieckiej, obejmujący hasła o „Rakowniku” do „Romen”.

PRASA RADZIECKA O ADAMIE MICKIEWICZU

Wszystkie centralne dzienniki radzieckie opublikowały 26 bm. artykuły poświęcone Adamowi Mickiewiczowi.

O przyjaźni dwóch wielkich poetów Puszczyńskiego i Mickiewicza pisał na łamach „Literaturnoj Gazyety” poeta N. Asiejew.

O Mickiewiczach — rewolucjonście i o roli twórczości Mickiewicza w walce wywoleńczej na rod polski pisał na łamach „Izwiestii” Maksym Tank.

Więzom przyjaźni Adama Mickiewicza z postępowymi przedstawicielami narodu rosyjskiego poświęcony jest artykuł A. Piotrowskiej pt. „Pieśń wolności i jedności narodów”...

„Obszerne artykuły kandydata nauk filologicznych I. Gorskiego pt. „Wielki polski poeta — rewolucjonista” opublikowała „Uczitelskaja Gazyeta”.

„Komsomolskaja Prawda” zamieściła wiersze Mickiewicza w przekładzie na język rosyjski oraz artykuł pt. „Pieśń wolności i braterstwa. Na łamach dziennika „Krasnaja Zwiezda” ukazał się obszerny artykuł pt. „Pieśń wolności” Wiktora Worosylskiego.

Liczne artykuły zamieściły także inne gazety.

J. PELCZAR

Z listów do Redakcji

Dlaczego nie mamy światła?

Obywatelu Redaktorze! Mieszkamy przy ul. Zacisze w Koszalinie. Jesteśmy pracownikami różnych przedsiębiorstw i mamy na utrzymaniu liczną rodzinę, w tym dzieci w wieku od roku do 18 lat. Nigdy nie było nieporozumień między nami a Zakładem Zbytu Energii Elektrycznej rej. Koszalin i z tego powodu nigdy w swoich budżetach nie uwzględnialiśmy zakupu lamp naftowych i nafty. Aż tu nagle przyszło „nieszczęście” i bar dzo żałujemy, że byliśmy tacy nieprzewidywający i nie zapatrzyliśmy się w lampy wcześniej.

— Co się stało? — spyta cie.

Nic takiego, tylko to, że od 22 listopada mieszkańcy ul. Zacisze nie mają światła elektrycznego.

W dniu 22 listopada przybyli do naszych mieszkań pracownicy Zakładu Zbytu Energii Elektrycznej rej. Koszalin, zdjęli liczniki oraz wyłączyli światło.

Powód? Rzekomo płyty pod licznikami są „nieprzepliwowe”. Za nowe płyty mamy podobno zapłacić po 150 złotych. Zapytujemy Zakład Zbytu Energii, dlaczego w innych mieszkaniach założono je bezpłatnie? Czy konieczność musimy być ofiarami kłótni biurokratów? Dla nas nie jest istotną „kłótnia” między MZBM a Zakładem Zbytu Energii, kto ma ponieść koszt wmontowania nowych tablic. Dla nas istotnym jest fakt, że jesteśmy pozbawieni światła elektrycznego i to w okresie, gdy dzień jest coraz krótszy.

Zwracaliśmy się w tej sprawie i do MZBM i do Zakładu Zbytu Energii, ale bezskutecznie. Dlatego zwracamy się do Was z prośbą o interwencję i wierzymy, że wkrótce mieszkania nasze nie będą tonąć w ciemnościach.

Mieszkańcy ul. Zacisze

W interesie Szkoły Przesposobienia Zawodowego

Zimno wszędzie

NA dużym, nieogrodzonym i niezimielowanym placu przy ul. Szerokiej w Koszalinie, znajdują się baraki ZBM. Baraki wyglądają bardzo porządnie. Podmurowane i otynkowane zewnętrzne ściany budynku, dostatecznie chronią mieszkańców przed zimowymi chłodami. Jakież było nasze zdziwienie, kiedy pytając o internet szkoły zawodowej, kształcącej chłopców w kierunku budowlanym — murarsko-tynkarskim, wskazano nam jeden z nich, który wyglądem różnił się bardzo od pozostałych. Stojący na uboczu barak nie tylko, że nie był podmurowany ale i dołacie do niego utrudniały kałuże błota, w które wpadał mi co chwila. Żadna tablica przy wejściu do baraku, nie informowała o jego przeznaczeniu.

Kierownika internatu Jana Wolskiego wraz z dwoma wychowawcami Stanisławem Tytoniem i J. nem Goździkowskim zastaliśmy w stółce, gdzie ustawiali stoły. Poprosili nas, byśmy weszli do małego pokoiku wychowawców. Dwa łóżka, stół, szafa i krzesło, stanowią całość jego umeblowanie. Prócz tego, większą część pomieszczenia zajmują stopy brud-

nej bielizny, która czeka na oddanie do pralni. Jeden z wychowawców tłumaczy w zakłopotaniu, że nie mają magazynu na brudną bieliznę, i dlatego gromadzi się ją tu. W pokoiku jest zimno, mimo że piec stojący w kącie jest bardzo ciepły. Przez duże szpary w ramach okiennych, wdziera się wiatr i rozrzuca ułożone na stole papiery. Dyktka, która oddziela pokoi od wejściowej sionki ugina się pod plecami, kiedy nieostrożnie opieramy się o nią.

W kilkunastu małych salach mieszczących się w baraku spotykamy się z takim samym zjawiskiem. Czysto jest, nie można zaprzeczyć, ale wszędzie zimno, nawet dość poważnych rozmiarów piece, nie mogą ogrzać poko-

Falszywy alarm!

26 bm. w późnych godzinach wieczornych, zadzwonił telefon w koszalińskim pogotowiu ratunkowym. Dyżurnicy dyspozytor podniósł słuchawkę. Głos płynący ze słuchawki donosił:

— „W warsztatach PKS przy ul. Morskiej Nr 2 robotnik do stał alaku żołądka — przyjeżdżajcie natychmiast.

Nazwisko wzywającego? Henryk Hryniewicz, Nazwisko chorego? na to pytanie dyspozytor usłyszał potok wzywków i ordynarnych przekleństw, skierowanych pod jego adresem. Nie zrazilo to go jednak. Po upływie 4 minut karetka pogotowia była już w warsztatach PKS.

I cóż się okazało?

Żadnego chorego tam nie znaleziono. Owszem był robotnik, którego bolat trochę żołądek, ale nie był to żaden poważny wypadek.

Fakt ten potwierdza liczne skargi pracowników pogotowia na to, że ludzie często wzywają je w błahych sprawach. A przecież pogotowie winno udzielać pomocy tylko w nagłych i poważnych wypadkach.

Postępowanie Henryka Hryniewicza, nie wymaga chyba komentarzy. Całe szczęście, że podobnych do niego ludzi jest bardzo mało.

Jednak z opisanego faktu, winniśmy wszyscy wyciągnąć jeden zasadniczy wniosek — nie wzywamy bez potrzeby pogotowia, bowiem w tym samym czasie mogłoby ono udzielić pomocy ciężko choremu, a nawet uratować życie ludzkie. (B. K.)

mieszkań, skoro w wielu miejscach można przez szpary w ścianach wyglądać na podwórko.

Z całym uznaniem i entuzjazmem odnosiliśmy się do zapowiedzi o otwarciu w naszym mieście szkoły zawodowej. Ale towarzysze z Dyrekcji Okręgowej Szkolenia Zawodowego w Koszalinie umieszczając internat w baraku, który nadaje się do zamieszkania tylko w okresie letnim popełnili błąd. Jeśli były jakieś trudności z utrzymaniem innego pomieszczenia na internat, to należało odpowiednio przygotować istniejący barak, zabezpieczając go przed chłodami.

Czy nie można byłoby wzorując się na stojących obok barakach ZBM, otynkować i podmurować również ściany baraku-internatu? Wydaje nam się, że tak.

Lepiej później niż wcale, towarzysze z DOSZ-u. Jest jeszcze czas naprawić popełniony błąd.

O innych również palących problemach szkoły Przesposobienia Zawodowego — napiszemy w następnych numerach „Głosu”.

B. K.

- * SZEROKI ASORTYMENT TOWARÓW
- * UPRZEJMA, SZYBKA OBSŁUGA
- * ESTETYCZNIE UŁOŻONY TOWAR
- * KLIENCI — ZADOWOLENI ...

Wzorowy sklep



Po przeprowadzonym remoncie został niedawno oddany do użytku mieszkańców Koszalina sklep MHD Nr 27 z artykułami gospodarstwa domowego przy ul. Zwycięstwa. Wnętrze sklepu zostało odmalowane, wstawiono również nowe półki i lamy.

Szeroki asortyment artykułów gospodarstwa domowego oraz uprzejma, szybka obsługa i estetycznie ułożony towar sprawiają, że klienci wychodzą ze sklepu zadowoleni.



Importowana czeska kuchinka gazowa wzbudza zainteresowanie wśród kobiet. Trzy palniki... solidna robota... Na tej kuchence ugotują smaczny obiad dla męża — myślą na pewno młoda małżonka, którą widzimy na zdjęciu.

Pracują one w sklepie już od dwóch lat.

Personel stosuje w swej pracy metodę radziecką sprzedawcy J. D. Korowkina. Metoda polega na należytej przygotowaniu sklepu do pracy przed jego otwarciem (a więc należyta organizacja miejsca pracy sprzedawcy, wcześniejsze przygotowanie towarów do sprzedaży, opakowania, drobnych pieniędzy itp.).

Metoda Korowkina zapewnia sprawną, kulturalną i fachową obsługę klientów. Stosowanie jej daje dużo korzyści i jest wyrazem właściwego stosunku sprzedawcy do nabywcy.

Dlatego też w pracy personelu sklepu nr 27 winni wziąć przykład inni sprzedawcy placówek handlowych w naszym mieście. My ze swej strony życzymy dalszych sukcesów, wysokich obrotów i... premii.

zdjęcia Z. Rogowski
tekst B. Kozakiewicz



Personel sklepu — to kierownik i dwie ekspedientki. Kierownik Jan Wasilenko pracuje w tym samym sklepie już 5 lat. Jest on sumiennym i doświadczonym sprzedawcą. Ostatnio odznaczony został odznaką „Wzorowego sprzedawcy”.

Ekspedientki, dwie młode i sympatyczne dziewczyny — to Maria Budzisz i Zofia Tuczek.

CO, gdzie, kiedy?

WAŻNIEJSZE TELEFONY I ADRESY

Komenda Miasta MO tel. 35-37. Szpital Miejski, ul. Falata 3/5, tel. 22-15, Psie Pole — tel. 28-60. Pogotowie Ratunkowe tel. 08. Straż Pożarna — tel. centrali 523, tel. alarmowy — 08.

KINO

„Nowa Nuta” — Irena do domu. Seans o godz. 16, 18 i 20. „Młoda Gwardia” — Niebezpieczne ścieżki. Seans o godz. 17 i 19. WDK — Zagubione dzieciństwo. Seans o godz. 17.30.

Uwaga! Repertuar kin podajemy według komunikatu Okręgowego Zarządu Kin.

RADIO

PROGRAM I na dzień 1 grudnia 1955 r. (czwartek)

Program dnia: 6.54, 15.25. Wiadomości: 6.58, 6.59, 7.00, 8.00, 9.30, 12.54, 16.00, 20.00, 23.00. 6.11 Świt rosyjski. 6.30 Poranne rozmaitości rolnicze. 6.55 Wesołe melodie i piosenki. 6.55 Gimnastyka. 7.10 Muzyka tan. 7.40 Kalendarz radiowy. 7.45 Błękitna szafeta. 8.00 Muzyka rozr. 8.35 Duet i sceny teatralne z oper. 8.50 „Nie rusz, Andriu, tego kwiatka” — wiersze S. Jachowicza — aud. dla klas III. 9.30 Koncert symf. 10.35 „Wierność” — fragm. pow. J. Pyłakowskiego. 10.55 Koncert solistów. 11.30 Muzyka i aktualności. 12.10 Przegląd prasy. 12.15 Muzyka baletowa. 12.30 Radziecka muzyka ludowa. 13.00 Aud. dla wsi. 13.10 W radiowym kółku „Głobus”. 13.40 Przerwa. 15.30 „Tańce i zabawy z piosenką” — aud. dla dzieci. 16.05 „Technika wargacza i tu” — pog. 16.15 Koncert ork. Rozg. Łódzkiej PR. 17.00 „Z życia Związku Radzieckiego”. 17.30 Muzyka albańska.

17.52 Muzyka rozrywkowa. 18.20 „O sytuacji w Brazylii” — korespondencja z zagranicy. 18.35 „Sywetki kompozytorów” — Karol Gounod. 19.40 Satyrycy przed mikrofonem. 20.25 Aud. dla wsi. 20.40 Muzyka. 21.00 Odpowiedzi. 21.12 „Śpiewamy i tańczymy” — aud. słowno-muzyczna. 21.40 Reportaż literacki. 22.00 Audycja sportowa. 22.10 Beethoven: Sonata „kreutzerowska” na skrzypce i fortepian.

Józio Koszaliński



— Dlaczego pa ni mi doła „Wcia sowe”, kiedy prosiłem o „Zeglarze”?

— Dlatego, że „Ruch” chce byćśmy z towarem bawili się w „ciu ciubabkę”.

W wielu nowo otwartych kioskach „Ruchu” w Koszalinie nie ma światła i sprzedawcy muszą wydawać klientom towar przy świeczkach.

BIAŁOGARDZKIE ZAKŁADY PRZEMYSŁU TEKNOLOGICZNEGO W BIAŁOGARDZIE
ul. Klonowa 9

wykonywać poprzez punkty różne usługi:

w Białogardzie ul. Klonowa 27
punkty usługowe — ślusarski, spawalniczy, elektryczny, stolarski

w Białogardzie ul. Rycerska 15
punkt usługowy — tapicersko-stolarski

w Połczynie Zdroju ul. Grunwaldzka 23
punkty usługowe — kowalski, introligatorski, zduński, szklarski, hydrauliczno-wiertniczy

Gromada Rusowo — pow. Kołobrzeg
punkt usługowy — kowalski

Gromada Zajęzdkowo pow. Swidwin
punkt usługowy — kowalski

w Białogardzie ul. Klonowa 27
grupy remontowo-montażowe urządzeń ślusarskich, hydraulicznych, wodociągowych, remonty kapitalne, średnie i bieżące gorzeli, platkarni, tartaków oraz mechanizacja obór dla spółdzielni produkcyjnych i PGR. Prosimy o składanie zleceń na wykonanie robót i urządzeń mechanicznych na r. 1956 na odcinku mechanizacji spółdzielni produkcyjnych i PGR. (K-457-0)

SPÓŁDZIELNIA PRACY SZEWCÓW „DOBRY BUT” W KOSZALINIE
zawiadamia, że

z dniem 1 grudnia 1955 r.

na terenie miasta uruchomiła ekspresowe usługi szewskie przy ulicach:

Swierczewskiego 9
Zwycięstwa 104
Grunwaldzka 48
Plac Gwiaździsty 8
Bieruta 26

(K-460-0)

Przezrocza kinowe
to doskonały i skuteczny

środek reklamy

Zamówienia przyjmuje oraz informację udziela

BIURO OGŁOSZEŃ I REKLAM RSW »PRASA«
w Koszalinie, ul. A. Lampe 20, tel. 22-91

KOESPONDENCYJNE lekcje Dr med. MOCHNACZ — choroby kłębogowość, stenografii, języ- wewnętrzne i kobiece — przyjmuje ków. Łódź 1, skrytka 297. (P-314-1) Zwycięstwa 1. G-128-0

Co słycać w Niemczech zachodnich

PAN KAŻE, SŁUGA MUSI...

TO STARE przysłowie można w pełni zastosować do ostatnich wypadków w zachodnio-niemieckim ruchu związkowym. Utworzona niedawno separatystyczna organizacja tzw. związków chrześcijańskich, zaczęła ostro występować przeciwko wszelkim wysuwaniom przez robotników i ich organizacje, głosząc równocześnie postulat „współpracy robotników z przedsiębiorcą”.

Jak pisał dziennik „Westfälische Rundschau”, deputowany do Bundestagu z ramienia CDU — niejaki Voss — przyznał, że rozłam w ruchu związkowym i utworzenie „związków chrześcijańskich” finansowane było przez przedsiębiorców, którzy na dół płacą nowej organizacji.

„NIEZALEŻNY” BUNDESTAG

POSŁOWIE do zachodnio-niemieckiego parlamentu są szczególnie czuli na punkcie swojej „niezawisłości” poselskiej. Podkreślają też często wobec wyborców ową „niezależność”. A jak wygląda ona w rzeczywistości? Według informacji dziennika „Westfälische Rundschau” nawet przewodniczący Bundestagu, Gerstenmaier, musiał wystąpić z krytyką wielu deputowanych. „Bezpośrednim powodem krytyki ze strony Gerstenmaiera — pisze dziennik — był fakt, że w trakcie obrad nad ustawą aptekarską można było spotkać w hallu Bundestagu przedstawicieli związku aptekarzy, którzy „rozpracowywali” poszczególnych posłów, wciskając im do ręki projekty poprawek do tej ustawy”.

Natomiast po uchwaleniu ustawy wciskali do ręki coś innego, co artykuł dyskretnie przez milcz...

SS-OWCY W ŁASKACH...

UNIEWINNIACZY wyrak sądu monachijskiego w procesie kilku siepaczy SS-owskich, którzy w ostatnich tygodniach drugiej wojny światowej mordowali niewinnych obywateli niemieckich, wywołał falę oburzenia wśród ludności Niemiec zachodnich. Dziennik monachijski „Süddeutsche Zeitung”, ogłosił szereg listów pod wspólnym tytułem: „Nieprawdopodobny wyrok”.

W jednym z listów czytamy: „Cóż nam z całego rozwoju gospodarczego, z całej bogatej fasady w Bonn, kiedy za kulisa mi lutywowany jest i szerzony przez niemieckich sędziów duch SS. Jak bowiem inaczej określić można legalizowanie przez niemiecki sąd w 1955 r. jawnego morderstwa?”

(m)

Z teki satyr

Tydzień czystości

Ani w słowniku języka polskiego Rykaczewskiego,
Ani w słowniku wyrazów obcych Zaturkiego,
Wyrazów umierających Modrzejewskiego,
W słowniku staropolskim Krasnowolskiego,
W etymologicznym — Bruecknera,
W ortopeicznym — Szobera,
W Arcie i Lindem
Ani w żadnym innym
Choć przeglądam strona za stroną
Nie ma „roboczodniówki”, „wykonu”
Slicznego „asekurantwa”
Dźwięcznej „garmazerni”
Nie znajdziecie — bądźcie pewni...

Nie przewidują Szobera, Glogery.
Co z tego wynika?
Żebyśmy dbali, do jasnej cholery,
O czystość i piękno języka.

JOZEF PRUTKOWSKI

O eksporcie, dewizach i potrzebach

Z dniem każdym rośnie i rozwija się nasza gospodarka. Rosną też nieustannie nasze potrzeby importowe. Niektórych surowców czy towarów nie posiadamy w ogóle u nas w kraju. Innych produkujemy za mało. Musimy więc je kupować za granicą. Potrzebna jest nam wełna, bawełna, ryż, herbata, skóry surowe itp. Budujemy i rozbudowujemy przemysł — potrzebne więc nam są różne urządzenia i maszyny, metale kolorowe, kauczuk i wiele, wiele innych artykułów. Trzeba także zwać, że udział dostaw z zagranicy, np. rudy żelaznej, w ogólnym jej krajowym zapotrzebowaniu, wynosi 70 proc., wełny — 75 proc., bawełny — 100 proc., cynku, niklu czy kauczuku — 100 proc.

Czym płacimy za przywożone z zagranicy towary? Płacimy za nie jedynie wywozem naszych towarów, i to takich, które mają nabywców na rynkach zagranicznych. Za nasz eksport otrzymujemy w zamian albo towary, albo też obcą walutę, która jest niezbędna, ażeby pewne towary kupić za granicą.

Tak więc po to, żebyśmy, powiedzmy sobie, mieli więcej i lepszych artykułów konsumpcyjnych, żeby zabezpieczyć pracę np. łódzkiego włókniarzom przez import bawełny i wełny — musimy eksportować. I to nawet takie artykuły, których bynajmniej nie mamy w nadmiarze, np. wyroby mięsne (bekony, szynki), które chętnie byłoby spożyte w kraju, które są jednak poszukiwane na rynkach zagranicznych i których żądają od nas nasi zagraniczni kontrahenci. Bez eksportu nie ma importu towarów koniecznych dla naszej gospodarki i ludności. Mało tego. Wolno nam tyle tylko importować, ile eksportujemy.

Prawda ta nie dociera jeszcze do wszystkich. Liczne zakłady produkcyjne nie wywiązują się ze swoich zadań eksportowych, co utrudnia zrealizowanie importu, który w tym roku jest większy niż przewidywał plan.

DŁACZEGO PRZEKROCZYLIŚMY PLAN IMPORTU?

Tegoroczne opóźnienie żniw, a więc przedłużenie przednówka, postawiło przed nami konieczność zwiększonego importu zbóż. Sprawdziliśmy około 100 tys. ton pszenicy więcej niż przewidywał plan, a oprócz tego około 15 tys. ton ryżu. Mieliśmy w tym roku nieurodzaj tytoniu. Toteż import tytoniu został przekroczony o 35 proc. Stwierdzając się tak nałajniej zaspokoić wymagania naszego przemysłu lekkiego, produkującego bezpośrednio na potrzeby ludności, przywieźliśmy do kraju więcej m. in. wełny, wysokowartościowych barwników, garbników, surowych skór.

Handel zagraniczny chcąc zabezpieczyć na czas dostawę nawozów sztucznych, aby nie było żadnych opóźnień w siewach wiosennych, wcześniej dokonał zakupów za granicą nawozów fosforowych i potasowych, co również wpłynęło na przekroczenie planu importu.

Ale na tym nie koniec. Przekroczyliśmy również import artykułów inwestycyjnych. Na przykład sprawa przyspieszenia tempa budowy największego naszego obiektu przemysłowego — huty im. Lenina, a w szczególności przyspieszenia dostaw dla walcowni, której uruchomienie uczył Polskę poważnym producentem blachy, wymaga zwiększonego importu pewnych urządzeń. Sprowadziliśmy też dodatkowo z zagranicy cienie blachy, potrzebne dla zwiększenia produkcji maszyn rolniczych oraz urządzeń górniczych i środków transportu.

To wszystko połączyło z sobą dodatkowe zadania dla naszego przemysłu w zakresie produkcji eksportowej.

NIE WYKORZYSTANE MOŻLIWOŚCI

Przejdźmy teraz z kolei do sprawy eksportu. Czy wykorzystujemy w pełni nasze możliwości eksportowe?

Otóż nie. Niedostateczne jest tempo rozwoju eksportu towarów przemysłu maszynowego i motoryzacyjnego. A przecież posiadamy obecnie o wiele większe niż kiedykolwiek możliwości zwiększenia eksportu do krajów zamorskich, jak: Indie, Burma, Indonezja, Egipt, kraje Ameryki Łacińskiej. Ale żeby wykorzystać istniejące możliwości zwiększenia eksportu, konieczna jest większa prężność, większy rozmach pracy zarówno zakładów produkcyjnych jak i samych placówek handlu zagranicznego.

W rezultacie, i te, i inne przyczyny spowodowały pewne niedobory, które trzeba było pokryć zwiększonym w stosunku do planu eksportem, między innymi węglą. I w tym wypadku mieliśmy jeszcze raz potwierdzenie, jak ważne jest dla naszej gospodarki zwiększenie wydobycia węgla oraz jak najbardziej oszczędna gospodarka tym cennym surowcem. Jak opłacalny bowiem jest eksport węgla, niech świadczy chociażby następujący przykład: za 20 tys. ton węgla (wartość wg cen detalicznych w kraju — 5,4 mln zł) sprzedanego za granicą można zakupić 1 000 ton surowych, wysokogatunkowych skór. Z tej ilości skór możemy wyprodukować pół miliona par obuwia wartości 150 mln złotych.

SKĄD MAMY DEWIZY?

Zresztą godzi się tu podkreślić, że węgiel należy do tych artykułów, których sprzedaż za granicą przynosi nam również wolne dewizy. Są bowiem towary zagraniczne, jak np. pszenica, wełna, kauczuk, które możemy zakupić na rynkach światowych tylko pod warunkiem, że płacić będziemy za nie, w całości, albo częściowo, właśnie wolnymi dewizami: funtami angielskimi lub dolarami. Gdyby w roku bieżącym — w obliczu opóźnionych żniw — państwo nie dysponowało wolnymi dewizami, to nie mogłoby szybko zakupić koniecznej ilości zboża, a kraj stanąłby wobec niedostatku chleba. Ale skąd wziąć dewizy? Właśnie przez eksport takich towarów, za które zagranicą płaci w całości lub w części dewizami. Są nimi — wspomniany już węgiel oraz masło, bekony, jaja, cukier.

Z eksportu tych artykułów, nawet w niewielkich ilościach, płyną dla naszego kraju kolosalne korzyści. W tym roku eksportujemy np. 4 000 ton masła (na zapotrzebienie rynku wewnętrznego handel uspołeczniłony sprzeda w ciągu bieżącego roku około 60 000 ton). Otóż te 4 tys. ton sprzedane w kraju, dają 200 milionów zł,

a sprzedane za granicą przynoszą taką ilość dewiz, za którą można nabyć za granicą 1 000 ton wełny. Z tej zaś ilości wełny można wyprodukować 2,5 miliona metrów stożkowej tkaniny. Tkaniny te przedstawiają wartość 1 mliarda 200 milionów zł. Jak więc widzimy, rachunek bardzo prosty. Korzyści dla całego społeczeństwa ogromne.

Niemniej opłacalny jest eksport mięsa. Wywozimy je również w bardzo małych ilościach w stosunku do zużycia krajowego i tylko w stanie wysokoprzerobionym jako bekony i konserwy.

Uproszczone rachunek wygłada następująco: na wytworzenie jednej tony żywcza, trzeba 4 tony paszy treściwej. Z jednej tony żywcza mamy 800 kg mięsa. Za 4 tony paszy sprowadzanej z zagranicy płacimy 240 dolarów, a za sprzedane za granicą 800 kg mięsa, otrzymujemy 500 dolarów. A więc za wyeksportowane przez twory mięsne uzyskujemy dewizy na zakup nie tylko niezbędnej paszy na wytworzenie „surowca” do ich produkcji, ale uzyskujemy drugą połowę dewiz na import ważnych dla nas towarów.

Wróćmy jednak do tegorocznego ukształtowania się eksportu i importu. Co należy zrobić, ażeby w pełni wykonać założenia planu eksportowego?

Patriotyczny obowiązek na kazuje zakładom pracy odrobić, w miarę możliwości, te zaległości w produkcji artykułów eksportowych, które powstały, oczywiście, nie z przyczyn obiektywnych.

Pełne wykonanie zaplanowanego eksportu i ciągła walka o stały jego wzrost pozwolą na pokrycie importowanymi towarami wzrastających potrzeb przemysłu i potrzeb całej naszej ludności.

BRONISŁAW TRONSKI

Z całego świata

W Albanii...



Na zdjęciu: stroje ludowe z okręgu Szkodra (północna Albania).

(Foto — C.A.F.)

...i w Wietnamie



Na uniwersytecie w Hanoi studiuje ponad 1 400 studentów.

Na zdjęciu: po wykładzie na dziedzińcu uniwersytetu.

(Foto — C.A.F.)

S-P-O-R-T

Szachiści klasy A po VII rundach Jedynie Kol. Słupsk bez porażki

Po VII kolejce spotkań szachistów klasy A na pierwszym miejscu utrzymuje się nadal słupski Kolejarz.

Pozycję swoją umocnił jeszcze bardziej po ostatnim wysokim zwycięstwie nad Budowlanymi z Koszalina w stosunku 9:1.

Nieoczekiwanej porażki doznała koszalińska Sparta w meczu wyjazdowym do Sianowa. Zawodnicy tamtejszej Sparty grając z wielką wolą zwycięstwa i dużą ambicją, odnieśli nieznaczne, ale w pełni zasłużone zwycięstwo 5,5:4,5. Po przegranej tej drużyna koszalińska spadła na trzecią pozycję.

U zwycięzców szczególnie podobali się Sławiński, Bartlinga i Kucharski, którzy w przekonujący sposób po-

konali swych partnerów ze Sparty Koszalin — Czucharskiego, Szysko i Kurlandia.

Wicypredownictwo w tabeli objął szczeciński Kolejarz po zwycięstwie 8:2 nad zespołem Budowlanych z Kołobrzegu.

Pozostałe wyniki: Sparta Białogard — Kolejarz Darnica 7:3, Orzeł Słupsk — Kolejarz Darłowo 5,5:4,5.

Po przegranych spotkaniach kolejarzy z Darnicą i Darłowa drużyny te są coraz bliższe spadku z klasy A.

TABELKA

Kolejarz Słupsk	14:0	54,0:10,0
Kol. Szczecinek	12:2	55,0:15,0
Sparta Koszalin	12:2	47,0:23,0
Sparta Sianów	9:5	33,5:30,5
Sparta Białogard	6:8	34,5:35,5
Bud. Kołobrzeg	6:8	33,0:37,0
Orzeł Słupsk	6:9	28,0:44,0

Bud. Koszalin: 4:10 28,0:64,0
Kol. Darłowo: 2:12 21,0:49,0
Kol. Darnica: 0:14 17,0:43,0
Wynik meczu z dnia 24 listopada między Kolejarzem Słupsk a Spartą Białogard bram: 7:3 (a nie jak mylnie podawaliśmy 9:1) dla Kolejarza.

S. Biernat

Drugie zwycięstwo hokeistów ZSRR w Anglii

Zawodowej angielskiej drużynie hokejowej Haringay Racers nie udało się rewanż w meczu z reprezentacją ZSRR. Mimo, że Anglijcy prowadzili już w II tercji 4:0, przegrali drugi mecz z hokeistami radzieckimi w Londynie 4:5 (3:0, 1:1, 0:4).

Przy stanie 0:4 w II tercji Tregubow zdobył pierwszą bramkę dla ZSRR.

Ostatnia tercja upłynęła pod znakiem zdecydowanej przewagi gości.

Remis na Torstalu

W rozegranym w wiersku na Torstalu kolejnym spotkaniu o mistrzostwo I ligi hokejowej stalinogrodzki Start zremisował z wicemistrzem Polski — bydgoską Gwardią 2:2 (2:1, 0:0, 0:1).

Polska-Finlandia w boksie

W najbliższą niedzielę, 4 grudnia, bokserska reprezentacja Polski rozegra w Helsinkach międzypaństwowe spotkanie z reprezentacją Finlandii. Będzie to szóste po wojnie spotkanie obu reprezentacji. W pięciu meczach Finowie zwyciężyli trzykrotnie, za każdym razem na własnym terenie, a w latach 1950 i 1952 wygrali Polacy.

Można się spodziewać, że

spotkanie z Finlandią, podobnie jak poprzednie, nie będzie łatwe.

Oficjalny skład nie został jeszcze ustalony, ale sądząc z formy zawodników największe szanse na wyjazd mają: (od muszej do ciężkiej) Kukier, Stefaniuk, Soczewiński, Niedźwiedzki, Drogosz, Walasek, Pietrzykowski, Piórkowski, Grzelak i Korolewicz.

Sprawa przyjęcia nowych członków do ONZ

Chodzi o dobrą wolę

Od kilkunastu dni w ONZ toczą się rozmowy na temat przyjęcia nowych członków. Nie od dziś aktualny jest ten problem. Od wielu lat Związek Radziecki niejednokrotnie zwracał uwagę na konieczność przyjęcia do ONZ państw ubiegających się o to...

Mocarstwa zachodnie, a przede wszystkim USA, utrudniały rozwiązanie tego problemu, uparczywie przeciwstawiając się dopuszczeniu do ONZ tych krajów, których ustrój nie odpowiada politykom amerykańskim.

Jednakże rozwój wydarzeń w świecie doprowadził do tego, że dziś sprawa przyjęcia do ONZ 18 państw stanęła z całą ostrością. W wielu państwach zachodnich rozlegają się głosy żądające rzetelnego podejścia do kwestii przyjęcia nowych członków do ONZ.

Związek Radziecki poparł wniosek Kanady. Poparła go również Wielka Brytania. Jak obliczają komentatorzy zachodni, już 25 państw — członków ONZ — zdecydowanie opowiedziało się za wnioskiem kanadyjskim.

Zdawałoby się, iż kwestia przyjęcia nowych członków ostatecznie dojrzała i wkrótce znajdzie pozytywne rozwiązanie. Tak jednak nie jest. Kilka państw zachodnich w dalszym ciągu sprzeciwia się zbiorowemu przyjęciu do ONZ 18 państw. Nie jest zupełnie jasne stanowisko Francji.

Wręcz bezczelnie poczynają sobie kuomintangowcy, którzy, bezprawnie zasiadając w Radzie Bezpieczeństwa, nie kryją swego zamiaru założenia veto i tym samym stoperdowania sprawy przyjęcia 18 państw do ONZ. W tej sprawie bowiem wymagana jest jedność wszystkich stałych członków.

Stanowisko USA, nie mówiąc już o stanowisku kuomintangowców, wywołuje poważne niezadowolenie wielu delegacji krajów kapitalistycznych, a przede wszystkim w takich krajach jak Włochy czy Japonia. Ich opinia publiczna zdaje sobie bowiem sprawę, że to właśnie politycy cmentaryjnego bloku blokują możliwość rozwiązania problemu, który już dawno powinien należeć do przeszłości.

Głosowanie nad sprawą przyjęcia do ONZ 18 państw ma się odbyć w najbliższych dniach. Trudno w chwili obecnej przewidzieć jakie stanowisko zajmie ostatecznie delegacja USA. Z powyższych głosów prasy wynika, że pod naciskiem opinii publicznej zrezygnuje ona z dalszego przeciwstawiania się uregulowaniu tej sprawy.

Pozostaje jeszcze sprawa stanowiska kuomintangowców. Wydaje się, iż zgodzenie się na nie wymaga specjalnego komentowania. Wprowadzenie delegacji USA może nawet i chiałabym, postępując się kuomintangowcami, uniemożliwić rozwiązanie problemu przyjęcia 18 państw, ale koniec końców jest publiczną tajemnicą, że stanowisko kuomintangowców zależy tylko i wyłącznie od delegacji amerykańskiej.

S. Galos

PORAŻKA PAŃSTW KOLONIALNYCH W KOMISJI DO SPRAW SPOŁECZNYCH, HUMANITARNYCH I KULTURALNYCH

Z obrad Zgromadzenia Ogólnego NZ

Państwa kolonialne poniosły we wtorek poważną porażkę. Komisja do spraw spo-

łecznych, humanitarnych i kulturalnych uchwaliła w głosowaniu imiennym 33 gło-

sami przeciwko 12 przy 13 wstrzymujących się od głosu artykuł pierwszy konwencji praw człowieka, dotyczący prawa narodów do samostanowienia w brzmieniu zaproponowanym przez 19-osobową grupę roboczą.

Przeciwko temu artykułowi głosowały m. in.: USA, Anglia, Kanada, Australia, Belgia, Holandia i Francja. W ostatecznym brzmieniu artykuł pierwszy konwencji głosi:

1 Wszystkie narody mają prawo do samostanowienia i na mocy tego prawa decydują one swobodnie o swym statusie politycznym i swobodnie dążą do rozwoju gospodarczego, społecznego i kulturalnego.

2 Narody mogą we własnym interesie swobodnie dysponować swymi bogactwami naturalnymi i zasobami bez naruszania jakichkolwiek zobowiązań wypływających z międzynarodowej współpracy gospodarczej, opartej na zasadzie wzajemnych korzyści i na prawie międzynarodowym; w żadnym wypadku naród nie może być pozbawiony swych środków egzystencji.

3 Wszystkie państwa — strony konwencji, w tym również państwa odpowiedzialne za administrację terytoriów niesamodzielnych i powierniczych, powinny popierać realizację prawa do samostanowienia i powinny respektować to prawo zgodnie z postanowieniami Kartę NZ.

POSIEDZENIE PLENARNE

We wtorek po południu odbyło się posiedzenie plenarne Zgromadzenia Ogólnego, na którym zatwierdzono szereg rezolucji uchwalonych poprzednio przez poszczególne komisje.

Rezolucja amerykańska w sprawie Korei uchwalona została 44 głosami przy 11 wstrzymujących się. Rezolucja aprobuje sprawozdanie 15 państw z konferencji w Genewie poświęconej kwestii koreańskiej oraz podkreśla, że reżym w Korei powinien pozostać w mocy dopóki nie zostanie zastąpiony innym porozumieniem osiągniętym między obu stronami. Rezolucja zaleca umieszczenie kwestii koreańskiej na porządku dziennym XI sesji Zgromadzenia Ogólnego.

Mieszkańcy Kalkuty gorąco witają przedstawicieli wielkiego Kraju Rad

DELHI. Jak już podawaliśmy, dn. 29 ubm. N. A. Bułganin i N. S. Chruszczow przybyli wraz z towarzyszącymi im osobami do Kalkuty.

Dnia 30 ubm. zwiedzili oni fabryki juty i park botaniczny położony na przedmieściach miasta Haura, na prawym brzegu rzeki Hugli (do pływ Gangesu).

O godzinie 8,45 N. A. Bułganin i N. S. Chruszczow owacyjnie witali przez mieszkańców miasta przybyli do przystani rzecznej w Kalkucie.

Kalkuta jest największym portem Indii, przez który przechodzi około 50 proc. wszystkich towarów przywożonych do Indii i wywożonych z granic drogą morską. Leży on nad rzeką Hugli w odległości 200 km od

morza. Przez port ten przepływa do 2 tysięcy statków rocznie.

N. A. Bułganin i N. S. Chruszczow wstąpili na pokład statku „Hugli”. Na statku tym przepłynęli oni rzekę.

W czasie przeprawy tysiące mieszkańców Haura wznosiło okrzyki na cześć gości radzieckich.

Podczas zwiedzania fabryk juty robotnicy zgotowali gościom radzieckim owację.

Po zwiedzeniu szeregu obiektów N. A. Bułganin, N. S. Chruszczow i towarzyszący im osoby powrócili do rezydencji gubernatora stanu Zachodniego Bengalu. W drodze do rezydencji zebrane na ulicach ogromne tłumy mieszkańców Kalkuty serdecznie pozdrowiły gości radzieckich.

Międzynarodowa Komisja Prawnicza POTĘPIŁA STANOWISKO Adenauera w procesie przeciwko KPD

PARYŻ. Międzynarodowa komisja prawnicza, która obradowała w niedzielę i poniedziałek w Paryżu, wydała orzeczenie, w którym potępiła stanowisko rzesznicków Adenauera w Karlsruhe pod czas procesu przeciwko Komunistycznej Partii Niemiec. Komisja stwierdza m. in.:

Układy poczdamskie, które nigdy nie zostały wypowiedziane, mają nadal moc obowiązującą. Władza one Niemcy. Toteż Komunistyczna Partia Niemiec ma prawo powoływać się na postanowienia tych układów, które zezwoliły na utworzenie partii komunistycznej w Niemczech. Podczas procesu nie zdołano przytoczyć żadnych dowodów, które świad-

czyłyby o nielegalnej działalności Komunistycznej Partii Niemiec. Działalność ta nie wykracza poza normalne ramy swobód demokratycznych. W Karlsruhe podjęto próbę wyeliminowania przeciwnika politycznego za pomocą komedii sprawiedliwości.

W konkluzji komisja zwraca uwagę na niebezpieczne konsekwencje, jakie poczyniłaby za sobą zakaz Komunistycznej Partii Niemiec. Zaostrzyby on antagonizm między Niemcami zachodnimi i wschodnimi, zagroziłby „duchowi Genewy”. Członkowie komisji wzywają więc trybunał w Karlsruhe do odrzucenia skargi rządu bawarskiego przeciwko KPD.

Sprawa nie tylko francuska

PO 9 miesiącach istnienia przeszedł do historii 22 powojenny rząd francuski, na którego czele stał radykał, Edgar Faure. Przeciwno rządowi Faure'a wypowiedziała się absolutna większość francuskiego Zgromadzenia Narodowego.

Upadek rządu francuskiego nikogo nie zaskoczył. Nie mógł zaskoczyć. Od wielu miesięcy bowiem rząd Faure'a trzymał się u władzy metodą swoistego szantażu. Stąd też jasnym się staje, jakim sposobem rząd, któremu w chwili jego narodzin wróżono rychły zgon, przetrwał 9 miesięcy. Szantaż ten opierał się na przekonaniu, że Zgromadzenie będzie chciało uniknąć kryzysu rządowego w okresie tak ważnych wydarzeń jak genewska konferencja szefów rządów, czy też październikowe spotkanie ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw.

Nieraz w tym okresie rząd Faure'a wisił już na włosku, ale za każdym razem znalazła się większość, która udzielała mu poparcia w obawie przed kryzysem rządowym. Kryzysem, który, jak to wskazują wydarzenia ostatnich lat we Francji, może być długotrwały. Jednak z chwilą, gdy ministrowie spraw zagranicznych opuszczali przed trzema tygodniami Genewę, wiadome było, że rządu Faure'a są policzne.

dnich, w stawce na niemieckich odwetowców.

Nie tylko sprawa remilitaryzacji Niemiec wpłynęła bardzo poważnie na ostatnie wypadki we Francji. Niepomny indochiński doświadczeń swych poprzedników, rząd Faure'a, odmawiając narodom Afryki północnej należnych im praw, doprowadził do ostrego konfliktu w Maroku i Algierze. Przed laty w Indochinach, dziś w Algierze i Maroku giną francuscy żołnierze w imię sprawy, która nie jest ich sprawą, nie jest sprawą Francji. Czyją sprawą? Częściową odpowiedzią na to pytanie jest fakt, że dziś, po tylu latach rujnującej wojny, Francja wypierana jest z południowego Wietnamu, a miejsce jej zajmują amerykańscy „sojusznicy”. Ze w Waszyngtonie czynione są próby zastąpienia wpływów francuskich w Afryce północnej — amerykańskimi.

Gorzkie są owoce polityki atlantyckiej, na której drodze rządu francuskie weszły w 1947 roku. Prasa francuska różnych odcieni nie ukrywa faktu, że polityka ta doprowadziła do tego, iż trudno dziś mówić o mocarstwowej roli Francji, że trudno mówić o istnieniu francuskiej polityki zagranicznej.

Francuzi nie są ślepi na niebezpieczeństwo, jakie kryje się w polityce remilitaryzacji Niemiec zachod-

Uchwała Prezydium Rady Najwyższej ZSRR o zniesieniu zakazu dokonywania sztucznych poronień

MOSKWA. Prezydium Rady Najwyższej ZSRR uchwaliło w dniu 23 listopada br. ustawę „o zniesieniu zakazu dokonywania sztucznych poronień”.

Ustawa stwierdza, że prowadzona przez rząd ZSRR szeroka akcja ochrony macierzyństwa i opieki nad dzieckiem oraz stale wzrastająca świadomość i kultura kobiet biorących czynny udział we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego, kulturalnego i społecznego kraju pozwala obecnie na cofnięcie zakazu dokonywania sztucznych poronień. Sztucznym poronieniom zapobiegać się będzie

poprzez wzmoczoną przez państwo ochronę macierzyństwa oraz szeroką akcję o charakterze wychowawczym i uświadamiającym.

Zniesienie zakazu dokonywania sztucznych poronień stworzy możliwość uchronienia kobiet przed zburzonymi skutkami sztucznych poronień dokonywanych poza zakładami leczniczymi.

Prezydium Rady Najwyższej ZSRR postanawia znieść ustawę z 27 czerwca 1936 r. o zakazie dokonywania sztucznych poronień, aby dać kobiecie możliwość samodzielnego decydowania o macierzyństwie, jak również uchronienia jej przed zburzonymi dla zdrowia skutkami sztucznych poronień dokonywanych poza zakładami leczniczymi.

Przeprowadzenie operacji sztucznego przerwania ciąży dozwolone jest jedynie w szpitalach i innych zakładach lecznictwa, zgodnie z zarządzeniem Ministerstwa Zdrowia ZSRR.

Uchwała zachowuje w mocy paragraf o odpowiedzialności karnej osób, które dokonywują sztucznych poronień nie posiadając specjalnego wykształcenia medycznego, oraz lekarzy dokonywujących tych zabiegów poza szpitalem lub zakładem leczniczym.

Oficjalne wyniki wyborów w Brazylii

NOWY JORK. Jak donoszą z Rio de Janeiro, najwyższy trybunał wyborczy opublikował oficjalne wyniki wyborów prezydenta, które odbyły się 3 października br. Ogłoszone wyniki dotyczą 15 stanów Brazylii i 4 terytoriów. Wyniki wyborów w 5 pozostałych stanach mają zostać podane do wiadomości publicznej w najbliższych dniach. Według danych trybunału, w wyborach prezydenta Juscelino Kubicek otrzymał 3 062 660 głosów, Juarez Tavora 2 606 528, Ademar Debarros — 2 217 348 i Plinio Salgado — 713 409 głosów. W wyborach na wiceprezydenta Joao Goulart uzyskał 3 579 423 głosy, Milton Campos — 3 366 423, Danton Coelho — 1 137 093 głosy.

Co sądzisz o swojej gazecie?

Redakcja „Głosu Koszalińskiego” ogłasza ankietę pt. „Co sądzisz o swojej gazecie?”. Szlachetne wypowiedzi czytelników na ten temat zostaną uwzględnione przy redagowaniu naszej gazety. A oto pytania, na które należy odpowiedzieć w ankiecie.

ANKIETA
1. Co najczęściej czytasz w naszej gazecie?
Odpowiedź:
2. Jakie rubryki interesują Cię najbardziej?
Odpowiedź:
3. Co nowego chciałbyś czytać, a nie znajdujesz tego w naszej gazecie?
Odpowiedź:
4. Czy codziennie punktualnie otrzymujesz „Głos Koszaliński”?
Odpowiedź:
5. Czy uważasz za słusne drukowanie w naszej gazecie powieści w odcinkach? Jeżeli tak, to dlaczego?
Odpowiedź:
6. Czy podoba Ci się szata graficzna i układ naszej gazety?
Odpowiedź:
Imię i nazwisko
zawód
adres
Odpowiedzi prosimy nadsyłać do Redakcji „Głosu Koszalińskiego”, Koszalin, ul. A. Lampe 20, z napisem na kopercie — ankietę. Nie później jednak jak do niedzieli dnia 4 grudnia br. włącznie. Decyduje data stempla pocztowego. Wśród uczestników ankiety rozlosowane zostaną nagrody.